

FUNDACJA
"Archiwum i Muzeum Pomorskie
Armii Krajowej oraz Wojskowej Służby Polek"
87-100 Toruń, ul. W. Garbary 2
tel.: 65-22-186, e-mail: archAK@um.torun.pl
REGON 870502736

MEMORIAŁ

General Marii Wittek



AK
Wołyń
Roune

adres

ul.

17-300 Siemiatycze

Fol. 1 sz. oryg.

WOLK Danuta

ps. "Biruta"

3484/usk
1

SPIS ZAWARTOŚCI TECZKI — T: 3484 / WSK
WOŁK Danuta
ps. „Biruta”

I. Materiały dokumentacyjne

- I/1 – relacja właściwa ✓ K-1, 5.1
I/2 – dokumenty (sensu stricto) dot. osoby relatora —
I/3 – inne materiały dokumentacyjne dot. osoby relatora —

II. Materiały uzupełniające relację —

III. Inne materiały (zebrane przez „relatora”): —

- III/1 – dot. rodziny relatora —
III/2 – dot. ogólnie okresu sprzed 1939 r. —
III/3 – dot. ogólnie okresu okupacji (1939–1945) —
III/4 – dot. ogólnie okresu po 1945 r. —
III/5 – inne... ✓ K-1, 5.1

IV. Korespondencja ✓ K-2, 5.2

V. Wypisy ze źródeł [tzw.: „nazwiskowe karty informacyjne”] ✓ 1

VI. Fotografie ✓

I/1. Relacja własna

- Życiorys Danuty Zofii Wolk napisany przez rełatorkę
18. XI. 2003. Msp. org. K. 1, s. 1.



Życiorys Danuty Zofii Wołk

Urodziłam się 18.III.1926 r w Czartajewie, woj. Białostockie
Rodzice – Stanisław 1895-1987, właściciel ziemski, absolwent SGGW,
1930-33 starosta w Kosowie Poleskim, 1934-39 prezydent
Równego,

Irma Zofia 1985-1977, absolwentka WSH

Rodzeństwo – Ewa 1923

Adam 1928

Krzysztof 1936

Mój obecny adres: ul.]

17-300 Siemiatycze.

Do wojny mieszkałam z rodzicami w Równym, sezonowo w Czartajewie. W 1940 roku po ucieczce z Wołynia część rodziny przedostała się na teren Generalnej Guberni i zatrzymała się w majątku Frankopol należącym do Kamili Moczulskiej, natomiast znacznie większa część naszej rodziny (w tym obaj bracia) została wywieziona do Kazachstanu i Archangielska.

W 1943 roku (18 marca) zostałam zaprzysiężona w AK przez Kamilę Moczulską. Przyjęłam pseudonim Biruta, którego nigdy i nigdzie nie użyłam. Nie przechodziłam żadnych szkoleń, nie należałam do żadnego zgrupowania – po prostu wykonywałam szereg drobnych poleceń pani Kamy jak: doręczałam (ukryte w siodle) listy, rozwoziłam bryczką lub powozem paczki (np. z naczyniami), przepisywałam dane ewidencyjne, przygotowywałam białe czerwone opaski z literami WP, stemplowałam blankiety kentkart niemieckimi pieczętami przechowywanymi w słoiku marmolady (pilnowałam, żeby nie trafił na stół). W majątku przebywało stale dużo gości, wśród nich żony i dzieci „działaczy”, którym pani Kama umożliwiała spotkania rodzinne – trzeba było w jakiś sposób dbać o nich i czuwać – przeważnie nie wiedząc kto to taki. Większość domowników a także osoby ze służby były zaprzysiężone. W bliskim sąsiedztwie był niemiecki posterunek graniczny z którym układy były tak zorganizowane, że nigdy nie zdarzył się niebezpieczny incydent.

W 1944 r latem byłam na terenie Prus za Bugiem kiedy przeszedł front i zamieszkaliśmy w Czartajewie. Już w październiku aresztowano ojca i wywieziono do łagru w Ostaszku. Przeniosłyśmy się do Białej Podlaskiej i tam w 1945 otrzymałam świadectwo maturalne (cały okres okupacji uczyłam się w domu) i zdałam na Wydział Architektury Politechniki Warszawskiej. W lutym 1946 roku powrócił ojciec z Ostaszku, a 17 czerwca wrócili bracia z Kazachstanu.

Po studiach pracowałam w biurach projektowych i Radach Narodowych w Warszawie, Płocku, Sierpcu, Gostyninie i Siedlcach. W 1981 roku przeszłam na wcześniejszą emeryturę – opiekowałam się sędziwym ojcem (86 lat), wujostwem (84 lata i 70 lat), którzy przyjechali z Kanady.

Danuta Wołk
18 XI 2003 r.
Siemiatycze

III/5. Inne materiały:

- "Wolyn bliżej" Nr 1 (37) luty 2003, s. 104-105
(zob. też kartyna "i" Rojanowa Maria vel Honorata).
Nsp. Ksero. K. 1, s. 1.



Listy... Listy...

Urodziłam się w Kiwercach na Wołyniu 15 km od Łucka. Jestem doktorem nauk humanistycznych, archeologiem śródziemnomorskim i lekarzem – już emerytem.

Wiosną 1945 r. opuściłam rodzinny Wołyń i zamieszkaliśmy w Opolu. Jestem polską patriotką, dawną harcerką (podharcmistrzem), byłam posłem na Sejm RP pierwszej kadencji z listy Konfederacji Polski Niepodległej, wielokrotnym uczestnikiem Marszów Szlakiem Kadrońki z krakowskich Oleandrów do Kielc.

Byłam działaczką Solidarności i do dziś Duszpasterstwa Ludzi Pracy przy kościele św. Krzyża w Gliwicach. Właśnie tam podczas spotkania opłatkowego otrzymałam pismo „Wołyń Blizei” i czytając je całą noc, popłakałam się, bo choć całe życie spędziłam na Śląsku, pokochałam go i w Sejmie zawsze walczyłam o jego polskość, to nie zapomniałam nigdy o moich wołyńskich korzeniach. Uważam się - jak mówi piosenka harcerska za „rycerza znad kresowych stanic i obrońcę naszych polskich granic”. Pozostał mi wielki sentyment do Wołynia, choć opuściłam go mając blisko 15 lat.

Dopiero kilka lat temu odważyłam się pojechać do Kiwerc, aby zobaczyć rodzinny dom i kościół, w którym byłam ochrzczona i gdzie przyjął mnie Komunię św. Objechałam cały Wołyń i Podole, pojechałam nawet do Smoleńska, Katynia i Kozielska – sama jedna.

Gdy dojechałam do Łucka, najęłam taksówkę i pojechałam do

Kostuchnowki, gdzie w 1916 r. toczyła się wielka bitwa legionowa i gdzie wszystkie III Brygady Legionów walczyły pod wodzą Komendanta.

Portret Marszałka Piłsudskiego wisi u mnie na ścianie frontowej salonu, a maciejówka na czerwonym sztańdardzie leży stale na fortepianie. (...)

Moja podróż na Wołyń, Podole i do miejsc kaźni w Rosji bardzo wzbogaciła moje wnętrza. Do tej podróży przygotowywałam się wcześniej ze strony naukowej – przede wszystkim była to wielka potrzeba serca.

Danuta Wierzbička, Gliwice

W numerze 2 (34) świetnie redagowanego kwartalnika „Wołyń Blizei” zamieszczone był wspomnienia p. Haliny Krawczyk o szkole zawodowej w Równem z miłym wspomnieniem o jej dyrektorze Honoracie Rojanowej.

Chciałabym za pośrednictwem pisma przekazać informacje p. Krawczyk o dalszych losach jej dyrektorki. Odnalazłam je w Archiwum Instytutu Polskiego i Muzeum im. gen. Sikorskiego w Londynie (gdzie jestem pracownikiem honorowym Instytutu), w zachowanej tam bogatej kolekcji korespondencji Jakuba Hoffmana, legionisty i historyka z Równego, redaktora „Rocznika Wołyńskiego”.

Jak można z tej korespondencji zorientować się, Honorata Rojana wraz z mężem została wywieziona do Związku Sowieckiego w pierwszej deportacji 10 lutego 1940 r. W tej grupie znaleźli się przede wszystkim osadnicy wojskowi z rodzinami i ludzie pochodzenia legionowego, wśród których – obok pp. Rojanów i wielu innych był również Jakub Hoffman z żoną.

Tę grupę osiedlono w posiołku Pokdniewica w rejonie gorkowskim. Po wznowieniu stosunków polsko – sowieckich (30 lipca 1941 r.) i wydaniu dekretu „o amnestii” (12 sierpnia 1941 r.), prawie wszyscy – jak należy przypuszczać – ruszyli na południe do nowotworzącego się Wojska Polskiego. W tym czasie zmarł mąż p. Rojanowej. Ona dotarła do Anglii.

Chyba od połowie lat 50 – tych była ciężko chora, prawdopodobnie w znacznym stopniu sparalizowana, bo wiem miała trudności z mową, pisaniem i wymagała stałej opieki. Przebywała w szpitalu w Penley w Walii,

S.P. Honorata Rojanowa

(Nora)

Kurierka Pierwszej Brygady Legionów, Instruktorka Oświatowa i Dywizji Legionów, Dyrektorka Szkoły Zawodowej w Równem, więzień sowiecki, porucznik Pomocniczej Służby Kobiet, odznaczona Krzyżem Niepodległości z Mieczami oraz Złotym Krzyżem zasługi - zmarła 23 września 1957 r. w szpitalu w Penley.

Cześć Jej pamięci!

KOŁO KOBIEĆ ŻÓLNICZY PSZ

Janina Smogorzewska, Londyn

„Wołyń Blizei” czytam po kilka razy i zawsze znajduję coś, co mi przypomina dzieciństwo. W ostatnim numerze pisma była informacja o odsłonięciu w Kostopolu Pomnika Żwirki i Wigury. Miałam wówczas 5 lat i byłam w parku na tej uroczystości wraz z rodzicami i zapamiętałam tłumy ludzi i bardzo dużo kwiatów.

Leokadia Matiukas, USA

Po-artykule Zbyszka Stankiewicza „Ptaki bez gniazd” odnalazła się p. Janeczka Siemiątkowska w Gorzowie, siostry przyrodnie Zbyszka, z którymi był na „nieudziejczy ziemii” w ZSRR. Znajomi i moja rodzina odezwali się także z Krakowa, Polkowic, a z Rzeszowa Zbyszek Okoń, mój sąsiad z Międzyrzecza Koreckiego. Jego ojciec Tadeusz był do 1935 r. notariuszem w Sądzie Grodzkim w Międzyrzeczu Koreckim. Podpis T. Okonia widnieje na testamentie mojej mamy zmarłej 13 XIII 1934 r. Dzięki pismu „Wołyń Blizei” odnajdujemy się po latach.

Julian Jamróz, Brzeg

gdzie cieszyła się dużą sympatią. Zmarła 23 września 1957 r. i została pochowana na miejscowym cmentarzu. Nagrobek postawiono dzięki zbiórce pieniędzy wśród przyjaciół, bowiem „oszczędności” p. Rojanowej wystarczały tylko na pokrycie jednej czwartej kosztów. Na krótko przed śmiercią odwiedziła ją siostra p. Maria Kloss, kierowniczka Szkoły Powszechnej w osadzie Krechowickiej koło Równego, po wojnie zamieszkała w Lublinie.

W „Dzienniku Polskim” wychodzącym w Londynie ukazał się 30 IX 1957 r. następujący nekrolog:

IV. Korespondencja:

- 8.04.2003 - list Anny Jurkiewicz do Danuty Hołk. Msp.
kserokopia - k. 1, s. 1.
- 18. listopad 2003 - list Danuty Hołk do Fundacji. Msp
(z dopiskiem odręcznie). oryg. k. 1, s. 2.



iv | 1

Toruń, dnia 08.04.2003 r.

Pani Danuta Wołk

ul.

17 - 300 Siemiatycze

Szanowna Pani,

Bardzo serdecznie dziękuję za przekazane materiały dotyczące śp. Łucji Madalińskiej zd. Urbańskiej. Dziękuję za relacje, oryginalne dokumenty, bardzo dla nas cenne zdjęcia, znaczek PLSK i czapkę, a także inne pamiątki. Materiały te stały się podstawą do utworzenia teczki osobowej o numerze inwentarzowym: T.3428/WSK. Te zaś, które stanowią eksponaty muzealne staną się częścią zbiorów powstającego Muzeum Wojskowej Służby Polek. Jak do tej pory nie posiadaliśmy eksponatów PLSK, dlatego też Pani dar jest dla nas bardzo cenny. Miejmy nadzieję, że w niedługim czasie uda nam się pozyskać kompletny mundur PLSK.

Nasze eksponaty prezentowaliśmy na przygotowanej przez nas wystawie: Wojskowa Służba Polek, w Toruniu, a następnie w Gdyni. Zapewniam Panią, że przekazane przez Panią muzealia będą także w przyszłości eksponowane na podobnych wystawach.

Bardzo dziękuję również, w imieniu p. Anny Rojewskiej, która w naszym Archiwum zajmuje się sprawami PSK, za uporządkowanie i dokładne opisanie przesłanych materiałów. Ułatwi nam to bardzo ich archiwizację.

Z okazji Świąt Wielkanocnych w imieniu własnym i wszystkich pracowników Fundacji składam Pani i Pani najbliższym najserdeczniejsze życzenia zdrowia, pogody ducha i samych przyjemnych chwil.

Załączam nowy numer naszego Biuletynu. Jeszcze raz za wszystko dziękuję i pozdrawiam serdecznie.

Z wyrazami szacunku

Anna Jurkiewicz

Dokumentalistka Działu: Archiwum WSK

Szanowna Pani!

Posyłam swoje „Zgłoszenie”, krótki życiorys i fotografię (od dyplomu, skoro nie muszę aktualnej, bardzo sędziwej).

Dołączam też zdjęcie Kamy Moczulskiej z 1943 r, oraz zkszerowany list z pisma „Wołyń bliżej” dotyczący Honoraty Rojanowej, którą znałam i może uda mi się zdobyć więcej danych o tej wybitnej działaczce. Tak się złożyło, że w trzech z wymienionych okresach działania los zetknął kogoś z mojej rodziny z panią Norą, a mianowicie:

- z Instruktorką Oświatową Pierwszej Dywizji Legionów, spotkał się jako słuchacz, młody Legionista wuj Zbigniew Madaliński,
- z Dyrektorką Szkoły Zawodowej w Równym miała częsty kontakt nasza matka jako przewodnicząca (po p.Prugarowej) Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet – organizacji blisko związanej ze szkołą,
- z porucznikiem Pomocniczej Służby Kobiet w obozie na Bliskim Wschodzie spotkała się ciotka Łucja Madalińska, będąca w mundurze ochotniczki PSK.
- A może już jestteczka pani Rojanowej?

Łączę wyrazy szacunku

Siemiatycze, 18 listopada 2003 r.

5 ZAŁĄCZNIKÓW

Paula Waj

FUNDACJA "Archiwum i Muzeum Pomorskie Armii Krajowej oraz Wojskowej Służby Polek" w Toruniu	
Wpłynęło dnia:	24.11.03
L. dz.	7858/wsk-4121
Załączniki:
Referent:

J. 3484 / WSK

WOTK Januła

ps. „Birela”

AK

okr. W-wa
wojeń.

ob. Sokółki
Podl.

Pod. Wschodnie

V. Wypisy ze źródeł - naziskowe karty
informacyjne:

i

J. 3484/WSK

WOTK Danuta

ps. „Biruta”

AK
Wotyn
Równe

zr. Relacja

1939

1945

B. Rojck 2015

T.3484/WSK

AK
Wojna
Równa

WOKK Daruta
ps. „Biruta”

VI. Fotografia

1. Zdjęcie legitymacji z 1952 r. repr., (6x8,3) str. 1

2. Świtaj. 2014 r. oprac. arch.

1. WSK - 3eczki osobne
2. T. 3484 / WSK
3. papier, 8,8 x 12,3
- 4.
5. WOKLIK Darcuta
6. ps. "Biruta"
7. brak publik
8. Uwagi: Opis ma odzwoncie
fotogr. Darcuta, WOKLIK

ur. 18.03. 1886r.

Foto. z 1852r.









GENEWA FUNDACJA
OKREG POMORSKI
ELŻBIETY ZAWAŁCZYK

PANIA ROJEWSKA
ANNA

FUNDACJA MUZEUM POMORSKIE
ARCHIWUM I MUZEUM
ARMII KRAJOWEJ ORAZ WOJ. ST. POLEK
UL. W. GARBARY 2

87-100 TORUŃ

DANUTA WOŁK
UL. PALACOWA 15/7
17-300 SIEMIATYCZE





Wotk Danuta